

Tak przynajmniej wynika z obecnego poziomu propozycji dyrektora. Porozumienie jest, podwyżek – nie ma. Proponowane 120 zł wzrostu stawek zasadniczych to wielkość dalece odbiegająca od treści porozumienia. Dyrekcja twierdzi, że pieniądze już do pracowników poszły i to w kwocie równej tej zaproponowanej.

Zaufanie buduje się długo, traci szybko. Nie o takim poziomie wzrostu rozmawialiśmy w Warszawie. Ponieważ porozumienie jest dość proste w swojej treści, jedyne co nasuwa się na myśl to zła wola i premedytacja. Konsekwencją takiego podejrzenia byłaby myśl, że Zarząd PGE GiEK wiedział jakimi środkami jeszcze dysponuje i nas najzwyczajniej w świecie oszukał.

Do końca miesiąca pozostało jeszcze kilka dni, wierzę więc, że jeszcze uda się znaleźć konsensus. Na dziś porozumienie jest dla nas nie do podpisania, bo czujemy się oszukani. A jak mówił jeden z Prezesów PGE GiEK cyt: „Cygan przez wieś idzie raz” (nie mylić z Romami, na których nic złego powiedzieć nie mam podstaw). Dziś mamy dopiero 28 czerwca a jak pokazał wczoraj Polski Rząd, czasem trzeba się cofnąć, żeby pójść dalej...

Nie oczekujemy więcej niż to wynika z porozumienia, ale jednostronna interpretacja to już wyraz złej woli, a wypaczanie Porozumienia tą interpretacją naraża na szwank wiarygodność strony dialogu społecznego. Jest to dla nas sytuacja niezrozumiała i nie do przyjęcia.